

Trudny powrót...

Wróciliśmy już do szkoły po dwóch miesiącach mniej lub bardziej interesującego wypoczynku, ale jedno jest pewne- totalnego nieróbstwa! Czas pędzi jak oszalały, tylko patrzeć, jak dobiegniemy do końca semestru. Trudno było się przyzwyczaić do ранnego wstawania i obowiązków takich jak praca domowa, czyli szkolnej rutyny. Pierwszaków dodatkowo czekał stres- nowa szkoła, nowi nauczyciele i nowi, niekoniecznie przyjaźnie nastawieni, koledzy. Jednak przeżyli i to, wszyscy kiedyś byliśmy w pierwszej klasie, a wszelkie zmiany są powiewem świeżości i nowych doświadczeń. Szybko „oswoili się” i przyzwyczaili do szkolnych murów.

Dla Was, drugoklasiści, zaczął się najlepszy okres nauki w gimnazjum! Znać już tu każdy zakamarek i twarz oraz wymagania nauczycieli. Jednak niech Was nie zwiedzie ten luz!!! Nadal musicie się uczyć, a nauczyciele wbrew pozorom mniej wymagający nie będą.

Dla Nas, trzecioklasistów, jest to ostatni rok nauki w gimnazjum. Rok po brzegi wypełniony zajęciami. Rok, który powinniśmy jak najlepiej i najpełniej wykorzystać. Na razie za wcześnie na podsumowania, ale musimy pamiętać, że już w tym roku TEST. Swoisty rachunek sumienia, rozliczenie z trzyletniej pracy i trzech lat młodości, więc chyba każdy chciałby wypaść jak najlepiej, czego sobie i Wam życzę.

W gruncie rzeczy to chciałabym Was powitać w nowym roku szkolnym i życzyć wszystkiego najlepszego. A tymczasem piechotą do lata będę szła i jestem pewna, że swoją wędrówkę skończę bardzo szybko, bo im starsza jestem tym moje buty mają więcej mil.

PS. Zapraszam do współtworzenia „GIMZETKI”- naprawdę warto mieć jakiś wkład w „czwartą władzę w szkole”.

Anna Michałowicz, kl. III „a”

W tym numerze:



...a listki lecą... bez obaw! Kartki w kalendarzu również

Powakacyjne westchnienia	2
Jak być kimś?	3
Kartki z pamiątek	4
Nasze recenzje	5
Jeszcze jesień	6
Fotoreportaż i sprawozdanie z wyborów SU	7
Wspomnienia o tych, co odeszli	8
Z ekologią na TY!	9
Jak uczciliśmy Święto Niepodległości?	10
Nauczyciel też człowiek	11

POWAKACYJNE WESTCHNIENIA

Wakacje?!! Niestety, już zamykają się wspomnienia! Oddalają się z każdym dniem, jednak w naszej pamięci już na zawsze pozostaną przeżyte chwile. Wiadomo, że nie wszyscy wakacje spędzili w jednakowy sposób. Jedni byli u cioci, drudzy nad morzem, inni w domu. Wszystko w końcu bazuje na finansowym zasobie rodziców.

Ja odwiedziłam wspaniałe miejsce położone w województwie podkarpackim. Byłam nad j. Solińskim. Dla tych, którym nazwa z niczym się nie kojarzy, podaję najważniejsze dane. Jest to zbiornik położony na Sanie. Powierzchnia wynosi 2110 ha, długość 25 km, szerokość 2,5 km. Proszę mi wierzyć - robi wrażenie! Zbudowany został w 1968 roku, zwany jest Solińskim Zbiornikiem Wodnym.

Niewątpliwą atrakcją stanowi

znajdująca się tam największa żelbetonowa tama w Polsce. Ma 664 m długości i 82 m wysokości. Możecie ją zobaczyć na zdjęciu. Dokoła jeziora rozciąga się plaża, a co się z tym wiąże możliwość wakacyjnego leniuchowania, leżakowania i ryzykownego pławienia się w promieniach słonecznych.

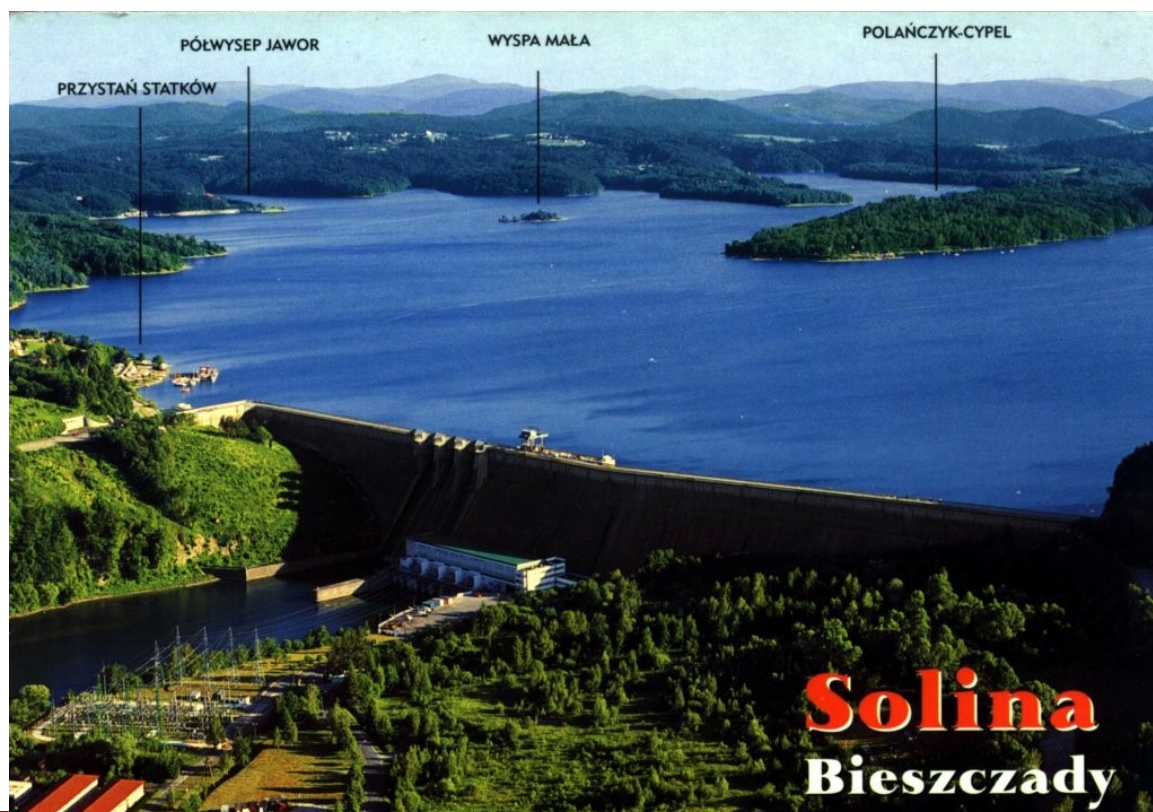
Można miło także spędzić wieczór w przyjeziornych barach i restauracjach. Oczywiście z powodu wieku wielu atrakcji musiałam sobie jeszcze odmówić, ale nie narzekam.

J. Solińskie i okolice mają przepiękny krajobraz zarówno w dzień jak i podczas zachodu słońca. Do dziś mam przed oczami tę malowniczą czerwień i pomarańcz wieczornego nieba, tworzącego wręcz surrealistyczną rzeczywistość.

Zachęcam wszystkich do odwiedzenia tego miejsca. Można tam miło spędzić chwilę, odpocząć i zupełnie zapomnieć o szkole i jej wymaganiach. W końcu po to są wakacje! Więc nie pozostaje nam nic innego, jak tylko cierpliwie czekać na kolejne wolne miesiące i w drogę!

Byłam nad j. Solińskim. . Jest to zbiornik położony na Sanie. Powierzchnia wynosi 2110 ha, długość 25 km, szerokość 2,5 km. Proszę mi wierzyć - robi wrażenie !

Zachęca Was Anna Ciechańska z klasy IIa



„NON OMNIS MORIAR” (HORACJ)

BYĆ KIMŚ. Cel. Priorytet. Coś bardzo ale to bardzo ważnego i istotnego w naszym życiu. Być kimś zaczynamy być już w szkole: liczymy się na forum klasy, szkoły... Jesteśmy rozpoznawalni jako uczniowie wybitnie zdolni, jako szkolne leserki, rozrabia-ki albo działacze społeczni. Świadomie lub nie dążymy do tego, żebyśmy byli znani, nie- anonimowi, abyśmy się wyróżniali i nikomu nie byli obojętni. Dlatego postaramy się czegoś dokonać, zaczniemy już teraz, tutaj, w szkole. Bo nie możemy zmarnować żadnej cennej chwili w naszym życiu. Zostawcie coś po sobie, jakieś świadectwo, wspomnienie.

Tylko od nas zależy czy będziemy KIMŚ, czy Wielkim Nikim. Bo życie nie zacznie się jutro, jak pójdziecie do liceum, na studia czy wyjedziecie gdziekolwiek Was wiatr poniesie. Życie jest teraz, i właśnie teraz jest czas, który ukształtuje Was na przyszłość.

Napiszcie artykuł do gazetki (źródła pisane są w historii na topie). Szczególnie zachęcam do tego pierwszaków. Możliwe, a nawet zrozumiałe, że na razie się krępujecie lub nie macie pomysłów, ale pamiętajcie, że my też kiedyś byliśmy w pierwszej klasie! Bardzo bym chciała, abyście czynnie współpracowali z „Gimzetką” ,ponieważ przyda się nam świeże spojrzenie na życie szkoły. Jednak nie tylko pierwszaków zapraszam do współpracy, każdy ma coś do powiedzenia, w każdym z Nas drzemie jakiś talent i tylko od Nas zależy, jak go wykorzystamy. Tylko od nas zależy czy będziemy KIMŚ czy Wielkim Nikim. Bo życie nie zacznie się jutro, jak pójdziecie do liceum, na studia czy wyjedziecie gdziekolwiek Was wiatr poniesie. Życie jest teraz, i właśnie teraz jest czas, który ukształtuje Was na przyszłość. Postarajcie się nie zmarnować szansy jaką daje nam życie, a świat na pewno stanie się lepszy i w końcu zgłębimy zdanie: „popatrzeć przez różowe okulary”.

Anna Michałowicz kl. III a



Kartki z pamiętników



Wspomnienie drugoklasistki

Dzisiaj moja klasa na jednej z lekcji zachowała się skandalicznie! Chciała sobie zażartować. Ktoś uważał za bardzo zabawne pomazanie nauczycielskiego stolika, przyczepienie krzesła do ławki żyłką, a do tego jeszcze ten idiotyczny plakat pokemonów na tablicy. Na początku wszystko byłoby dobrze, gdyby nie to pobrudzone ubranie nauczyciela. Wyszedł z klasy i wszyscy zaczęli się śmiać (było to bardzo nie na miejscu). Chwile później wrócił z naszą wychowawczynią, strasznie się zdenerwowała i zaczęła na nas krzyczeć. Groziło nam wstawienie wszystkim po -10, a niektórym nawet więcej, ale dzięki wyjątkowej wyrozumiałości poszkodowanego tym razem nam się upiekło. Przeprosiliśmy szczerze, obiecując jednocześnie, że to się więcej nie powtórzy. Wstyd jednak pozostał. Tracę już nadzieję, że chłopcy wreszcie zmadrzeją! Sama także czuję się winna, że nie zrobiłam nic, by temu incydentowi zapobiec. To już ostatni raz!

Beata Michałowicz

„Gra do jednej bramki”

6 października 2005r. na boisku przy naszej szkole odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy uczniami pierwszych klas gimnazjum, a reprezentacją Szkoły Podstawowej w Hańsku.

Wynik brzmi 12:0 dla gimnazjum i to jedyna miła wiadomość. Sam mecz był po prostu śmieszny - to jak szturmowanie przeszkody z „piasku”. Wiele przypadkowych bramek, nieudanych obron bramkarza z Hańska i „mocne lanie” dla młodszych – tyle można powiedzieć na ten temat.

Z naszych zawodników można wyróżnić A. Staszczaka, D. Świderka i M. Grunwalda, ale wierzcie mi chłopcy, macie szczęście, że koledzy z podstawówki są jeszcze „mali”, bo z rówieśnikami nie było by tak pięknie.

Przyjmijcie więc gratulacje ale nie unście się w chmury bo i na was może spaść deszcz.

Adrian Kuraś

Listopad i grudzień to czas przedmiotowych konkursów. W tym roku mamy swoich laureatów, którzy będą nas reprezentować w okręgu. Są to:

Konkurs historyczny:

Anna Michałowicz - klasa IIIa

Konkurs czytelniczo- literacki:

Anna Michałowicz -IIIa, Łukasz Sobiecki – Ic, Magda Motwicka –IIb

Konkurs polonistyczny:

Anna Michałowicz—IIIa

Konkurs z języka niemieckiego:

Agata Mścisz –IIIa

Cobain wiecznie aktualny

Jedną z najważniejszych płyt przeszłej dekady jest „Nevermind”- drugi album pochodzącego z Seattle zespołu Nirvana, który nie miał sobie wg mnie równych, biorąc pod uwagę jego wpływ na muzykę rockową. Moim zdaniem był też ostatnim wielkim dziełem jakie do tej pory powstały w ogóle- po „Nevermind” są albo jej kopie albo zaprzeczenia.

Po jedenastu latach od śmierci Kurta Cobaina- lidera tej grupy- oraz mało efektownym końcu grunge’u, trzeba podejść do tego krążka z dystansem. I dlatego właśnie po analizie samego dzieła (bez dodatków typu Kurt- skandalista i czego on w swoim życiu nie zrobił) piszę, że jest to wydawnictwo ze wszech miar epokowe! Otwierający megahit „Smells like teen spirit” stanowi bez wątpienia jedną z najbardziej chwytliwych kompozycji w historii rocka, łączy ona ostre gitarowe riffy, ciekawy tekst i przyjemną dla ucha melodię. Jest to zdecydowanie najlepszy utwór na „Nevermind”, jednak reszta nie jest pod żadnym pozorem gorsza! Chociażby doskonałe „Come as you are”, wykrzyczany „Breed”, zagrana z niezwykłą siłą akustyczną „Polly”, czy zamykająca całość piękna ballada „Something in the way”.

Nirvana odrzuciła rockowy stereotyp bożyszcza. Cobain był prawdziwy- w swoich tekstach opowiadał o frustracjach męczących podobnych do niego ludzi, ubierał się jak biedak z ulicy, czyli przeciętnie, nie wywyższał się. Między innymi dlatego Nirvanę można zaliczyć do formacji, które urzekały przyziemnością i brakiem nadęcia, po prostu była do szpiku kości autentyczna. Nic więc dziwnego, że „Nevermind” jest albumem chętnie słuchanym przez zbudowanych nastolatków od dziesięciolecia- ponieważ ich przekaz nie traci na ważności. Ja należę do tego rozentuzjzmowanego grona.

Klaudia Grzywaczewska, kl. II „b

Ach te kobiety!

W październiku miałem przyjemność uczestniczyć (jedynie jako widz) w spektaklu teatralnym pt. „Śluby

panieńskie”. Inscenizacja odbyła się we włodawskim Domu Kultury. Miejsce to, jak sama nazwa wskazuje, z teatrem łączy tylko scena i rzędy siedzeń, ale widz rządny spotkania z żywymi aktorami i ich grą „na żywo” nie zwraca na to uwagi.

Utwór „Śluby panieńskie” jest utworem bardzo ciekawym i niekiedy nawet zabawnym. Nie było konieczne wcześniejsze przeczytanie książki (czynność którą niepotrzebnie wykonałem), ponieważ aktorzy dobrze odegrali własne role, dzięki czemu wszyscy lub przynajmniej większość wiedziała, co się dzieje. Sam zagubiłem się na początku i nie wiedziałem kto jest kim, ale po pewnym czasie „olśniła mnie jasność”. Sztuka opowiada (jak tytuł wskazuje) o kruchych przyrzeczeniach, jakie złożyły główne bohaterki, w których to oznajmiły, że zamierzają nienawidzić męski ród. Jednak utwór ten jest kolejnym przykładem tego, że „kobieta zmienną jest” (oczywiście bez obrazy) i że nigdy nie należy mówić nigdy.

Jak już wspominałem aktorzy spisali się bardzo dobrze, scenografia, kostiumy, rekwizyty nawiązywały do przeszłości, dając świadectwo czasom, w jakich rozgrywała się akcja. Aktorzy nie zawiedli, lecz publika owszem. Przez cały czas trwania spektaklu było słychać ciągle szelesty, chrupanie i rozmowy, co bardzo utrudniało koncentrację i możliwość słuchania.

Sztuka była bardzo interesująca, i choć była to tylko mała kinowa salka, można było odczuć atmosferę prawdziwego teatru. Bardzo gorąco zachęcam wszystkich do odwiedzania teatru, a przynajmniej korzystania z ofert Włodawskiego Domu Kultury, ponieważ jest to miła i relaksująca forma spędzania czasu.

Jarek Kiecka kl. IIIa

Uwierzyć w ducha

Czy Emily Rose naprawdę została opętana przez demony, czy była ciężko chorą dziewczyną, której nie udzielono pomocy? Oto zagadka filmu "Egzorcyzmy Emily Rose"

Nauka wciąż robi postępy, ale od czasu do czasu zdarzają się przypadki, kiedy wraca konflikt między czuciem i wiarą a mędrcą szkiełkiem i okiem. O takim właśnie przypadku opowiada nietypowy horror "Egzorcyzmy Emily Rose". Nietypowy, bo rozgrywający się głównie na sali sądowej.

Bardzo dobra, ale zniechęcona do swojej pracy prawniczka Erin Bruner (Laura Linney) zostaje obrońcą ojca Richarda Moore’a (Tom Wilkinson), egzorcyisty oskarżonego o nie udzielenie pomocy i nieumyślne spowodowanie śmierci młodej dziewczyny. Emily Rose, głęboko wierząca studentka, była przekonana, że została opętana przez diabła. Mimo diagnozy lekarzy, którzy stwierdzili u niej padaczkę i depresję, odstawiła leki i poddała się egzorcyzmom, po których zmarła. Odprawił je właśnie ojciec Moore. Na sali sądowej niewierząca adwokatka staje naprzeciw wierzącego prokuratora, który uznaje księdza za mordercę. Sama Erin nie wie, co myśleć o sprawie. Nie wierzy w demony, ufa medycynie, ale Moore’owi udaje się zasiać w niej wątpliwości. W końcu pani adwokat zaczyna doświadczać działania sił nadprzyrodzonych. A może tylko jej się zdaje?

Siłą "Egzorcyzmów..." jest właśnie to niedopowiedzenie. Widz sam musi spróbować rozstrzygnąć, czy Emily była opętana, czy tylko bardzo chora. Czy raczej ma księdza, czy prokuratora. Losy Emily poznajemy w retrospekcjach, dzięki dowodom i zeznaniom świadków. Zawiodą się fani krwawej jatki. Bo choć to horror, krwi jest tu jak na lekarstwo. Liczy się przede wszystkim atmosfera. Wszystkim którzy mają mocne nerwy i lubią krzyczeć w kinie zapraszam do obejrzenia filmu.

Klaudia Grzywaczewska

Jeszcze jesień!

Jesień ma dwa oblicza: ciemnej i mokrej szarugi i kolorowej zabawnej pory roku. Niestety początek września oznacza początek szkoły... Dla wielu uczniów to początek istnej katorgi. Twierdzenie Pitagorasa, pierwiastki chemiczne, Korrida z bykami ortograficznymi no i cały ogrom słówek z Języka angielskiego i niemieckiego. Wśród wielu zajęć i obowiązków szkolnych

Często nie mamy czasu na rzeczy bardzo ważne. Kiedy ostatnio byliście na jesiennym spacerze, albo w lesie na grzybach?

Chyba bardzo dawno...

Przyroda, zwłaszcza jesienią odgrywa w naszym życiu Wielką rolę. Leśna atmosfera sprzyja rozmyślaniom i wyciszeniu, które zdecydowanie wycofujemy z użytku na przerwie. Niestety mamy coraz mniej czasu na wypoczynek...

Po odrobieniu lekcji nie mamy ani czasu ani ochoty na wyjście z domu...

Stąd prośba do naszych kochanych pedagogów Mniej zadawajcie, dajcie odpocząć naszym szarym komórkom.

Po przeprowadzeniu ankiety okazało się, że jesień jest najmniej lubianą porą roku. Zupełnie tego nie rozumiem, przecież ma tyle kolorów liści,

Spadające żółędzie, ranne wypady na grzyby...

No i świadomość, że się zbliżają święta, najpierw Wszystkich Świętych,

A już nie długo Boże Narodzenie!

Tylko to ratuje jesień przed wrogością z naszej strony.

Iga Celińska

Jesień jest także okazją , by podziękować naszym nauczycielom za trud włożony w nasze wychowanie i często niestety syzyfowe trudy ich pedagogicznego wysiłku. W końcu nie zrobią wszystkiego za nas.

Z głębi serca dziękujemy!!!

WYBORY

FOTOREPORTAŻ



Wszystko zaczęło się od żarłocznej urny, która krzyczała: „Chcę głosów!!!”



Z tego powodu powołano w szkole komisję... gier i zakładów, która czuwała nad prawidłowym przebiegiem wyborów i pilnowała...



... żeby każdy uczeń poprawnie zakreślił krzyżyk...



... niektórzy byli z siebie bardzo dumni, że udało im się taka trudna sztuka...



... aczkolwiek wybór odpowiedniego kandydata to nie taka znowu prosta sprawa, trzeba się najpierw bardzo dokładnie zastanowić i dopiero głosować...



... żeby szanowna komisja mogła opróżnić urnę...



... i policzyć głosy!!!

Zaufaniem obdarzono:

A. Michałowicz, K. Grzywaczewska, A. Rafała, P. Pękałę, A. Mścisz, A. Karasia, L. Żakowską i A. Onyszkę.

Czy nas nie zawiodą? Rozliczymy ich pod koniec roku szkolnego. Teraz życzymy im pomysłów i wytrwałości.

„*Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą(...)*” (Ks. Jan Twardowski.)

Wszystkich Świętych (*Festum omnium sanctorum*) jest chrześcijańską uroczystością ku czci wszystkich znanych i nieznanych świętych i męczenników, którzy są w niebie z Bogiem. Przypada na 1 listopada.

Uroczystość Wszystkich Świętych wywodzi się głównie z czci oddawanej męczennikom, którzy oddali swoje życie dla Chrystusa, a których nie wspomniano ani w martyrologiach miejscowych, ani w kanonie Mszy Świętej. W III wieku rozpowszechniła się tradycja przenoszenia całych relikwii świętych, albo ich części na inne miejsca. W ten sposób chciano podkreślić, że święci są własnością całego Kościoła. Kiedy w 610 r. papież Bonifacy IV otrzymał od cesarza starożytną świątynię pogańską Panteon, kazał złożyć tam liczne relikwie i poświęcił tę budowlę na kościół pod wezwaniem Matki Boskiej Męczenników. Od tego czasu oddawano cześć wszystkim zmarłym męczennikom 1 maja. Papież Grzegorz III w 731 r. przeniósł tę uroczystość na 1 listopada, a w 837 r. papież Grzegorz IV rozporządził, aby odtąd 1 listopad był dniem poświęconym pamięci nie tylko męczenników, ale wszystkich świętych Kościoła Katolickiego. Jednocześnie na prośbę cesarza Ludwika Pobożnego rozszerzono to święto na cały Kościół.

Następnego dnia po Wszystkich Świętych (2 listopada) obchodzimy wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych (Zaduszki). Jest to dzień modlitw za wszystkich wierzących w Chrystusa, którzy odeszli już tego świata, a teraz przebywają w czyśćcu. Ponieważ jednak to pierwszy dzień listopada jest dniem wolnym od pracy wielu ludzi przychodzi właśnie w tym dniu na cmentarz aby się pomodlić i zapalić znicz. Jestem bardzo szczęśliwa, w dniu wszystkich świętych, widząc tę ogromną ilość zniczy palącą się na grobach, ponieważ to świadczy o tym, że pamiętamy o tych, których już nie ma, lecz z drugiej strony jest mi bardzo przykro, gdy patrzę na te wszystkie groby w zwykłe powszednie dni i widzę jak bardzo są samotne i opuszczone przez nasz brak czasu. Powinniśmy pamiętać o tych, których już nie ma nawet, gdy nie przypominają nam o tym w telewizji czy też w radiu, nie tylko od święta, ale zawsze i wszędzie o każdej porze dnia i nocy... bo to co teraz możemy im ofiarować najbardziej wartościowego to pamięć o nich samych. Dla nas jest to nie tylko tradycja, którą podtrzymujemy, bo jest to naszym obowiązkiem, ale jest to coś bardziej wartościowszego, tkwiącego gdzieś głębiej w naszych sercach. To pamięć o tych, których już nie ma na tym świecie, a którzy czuwają nad nami z nieba. Zanosząc znicze na cmentarz dajemy dowód tego, że pamiętamy i tego, że darzymy ich szczególnym szacunkiem, być może za to co uczynili będąc jeszcze na tej ziemi wśród żywych.

*Aleksandra Błaszczuk
kl. IIa*

Święta gonią święta.

Niedawno wspominaliśmy tych, którzy przekroczyli granicę cienia, pozostawiając nas w smutku i zadumaniu, a już przed nami kolejna okazja do refleksji nad cudem życia. Święta Bożego Narodzenia zbliżają się do nas wielkimi krokami. Mikołaj robi swoje ,zerkając jednoznacznie w stronę Gwiazdki.



Z EKOLOGIĄ NA TY

„Święto drzewa” po raz drugi w naszej szkole

Uczniowie naszego gimnazjum przystąpili do III edycji „Święta Drzewa”. Tradycyjnie już święto obchodzimy 10 października. W tym roku zwróciliśmy uwagę na związki drzew z rzekami i wodą, specyfiką lasów nadrzecznych oraz terenów podmokłych, ich różnorodność i unikatowość.

Drzewa regulują obieg wody w atmosferze i wewnątrz Ziemi. Zapobiegają powodziom, regulują poziom wód gruntowych, wspomagają naturalną formację źródeł, korzenie drzew umacniają brzozy rzek. Ponadto nie tylko zapobiegają erozji gleby, ale także tworzą jej wierzchnią warstwę składającą się z opadłych liści.

Partnerem tego święta na naszym terenie jest Nadleśnictwo w Sobiborze.

12 października 2005r. uczniowie klas II wyjechali do Sobiborskiego Parku Krajobrazowego. W ramach wyjazdu uporządkowali ze śmieci fragment rzeki Krzemienki. Przy okazji odkryliśmy stanowisko bobrów. Wokół były charakterystycznie poobgryzane drzewa.

W parku przeszliśmy 6-kilometrową ścieżką dydaktyczną. Zobaczyliśmy różne typy lasów z charakterystycznymi dla nich gatunkami drzew. Mogliśmy się przyjrzeć fragmentowi pradoliny rzeki Bug.

Rezerwat „Trzy jeziora” urzekł bogactwem roślin.

LESNA SZKOŁA, która znajduje się około 1,5 km od wsi Stulno była niewątpliwie jednym z ciekawszych punktów naszej wycieczki. Na dużych kolorowych tablicach umieszczone zostały najciekawsze informacje dotyczące lasu, drzew i mieszkańców lasu.

Przez cały dzień towarzyszył nam pracownik Nadleśnictwa w Sobiborze.

Dzięki wspaniałej, słonecznej pogodzie i barwom jesiennego lasu wycieczka dała wytchnienie ciężkiej doli ucznia.

Następnego dnia uczniowie klas II zaangażowali się do sadzenia drzewek wokół szkoły. Zasadziliśmy świerki, sosny i modrzewie. I dzisiaj, choć niewielkich rozmiarów ale już cieszą oczy swoim pięknem i delikatnością.

Te dwa dni z przyrodą były niewątpliwie uzupełnieniem lekcji ekologii.

Z pracownikami Nadleśnictwa w Sobiborze umówiliśmy się na lekcje dotyczące - znaczenia lasu w życiu organizmów. Lekcje zostaną przeprowadzone w miesiącach zimowych.

A co w przyszłym roku? Może i Ty się przyłączysz. Chyba warto.

Przyrodnicy

Sprawozdanie z działań „Zaadoptuj rzekę”

W programie edukacyjnym „Zaadoptuj rzekę” wzięli uczniowie klas II GP w Dubecznie. Program stał się świetnym uzupełnieniem lekcji geogra-

fii i biologii. W ramach programu przeprowadzono lekcje dotyczące ochrony wód.

Grupa 40 uczniów z klas II wzięła udział w oczyszczaniu 1,5 kilometrowego odcinka rzeki Krzemienki. Cieszy nas bardzo, że rzeka okazała się tylko w niewielkim stopniu zaśmiecona. Dokonaliśmy odkrycia! Znaleźliśmy stanowisko bobrów. Śladami jego bytności były charakterystycznie poobgryzane drzewa. (Zdjęcia w załączeniu). Nasze odkrycie stało się okazją do zebrania informacji nie tylko o rzece Krzemience ale i o bobrach. Zebrane informacje stały się uzupełnieniem albumu o najbliższej okolicy Dubeczna.

Gimnazjum Publiczne w Dubecznie

Sprawozdanie z działań „Święto Drzewa”

Do programu edukacyjnego „Święto Drzewa” uczniowie naszego gimnazjum przystąpili po raz drugi. W ramach programu tradycyjnie już sadziliśmy wokół szkoły drzewka: sosny, świerki, modrzewie.

Uczniowie wzięli udział w wycieczce po Sobiborskim Parku Krajobrazowym. Zwiedziliśmy rezerwat „Trzy jeziora”, przeszliśmy ścieżką dydaktyczną a także wzięliśmy udział w lekcji: Las i jego mieszkańcy. Lekcja odbyła się w tzw. Leśnej Szkole- szkole na świeżym powietrzu.

Partnerem naszej akcji byli pracownicy Nadleśnictwa w Sobiborze.

Gimnazjum Publiczne w Dubecznie

Opiekunowie :

1. Krystyna Gonerska
2. Małgorzata Wołoszun



Dzień Niepodległości

Jedenastego listopada 1918 roku kraj obiegła z dawna oczekiwana wiadomość:

Polska znowu wolna!

Nasi przodkowie poświęcali życie w imię kraju. Nawet w czasach zaborów nie poddawali się, walczyli o przyszłość swoich dzieci, wnuków. Kiedy było źle, zaciskali zęby i wytrzymywali, w chwilach ryzyka wstrzymywali oddech.

Dziś już nie pamiętamy o bezimiennych żołnierzach, o ludziach gotowych na wszelkie poświęcenie, aby nastał kres opresji, o prawdziwych patriotach. Miano patrioty może nosić człowiek, który dla ojczyzny jest gotów ponieść wszelką ofiarę. Na takie miano na pewno zasłużył marszałek Józef Klemens Piłsudski.

Swoim życiem i postępowaniem udowodnił, że zmieniając siebie, możemy zmienić Polskę. Naśladując go możemy wiele osiągnąć. Jak co roku w naszej szkole odbyła się akademія z okazji jedenastego listopada. W ten sposób uczciliśmy pamięć żołnierzy poległych w walkach narodowowyzwoleńczych. Powinniśmy pamiętać o nich w życiu codziennym nie tylko w święta. Tak wiele im zawdzięczamy.

Iga Celińska





Pan dał mi z rachunków dwóję. Ale za co? Nie pojmuję! - czyli małe expose do pedagogów.

Drodzy pedagogzy!

W dobie powszechnej tolerancji patrzcie łaskawszym okiem na „Umiejących inaczej”. Prosimy uzbroić się w cierpliwość i przeczekać nasze wybryki. Dajcie się również rozbroić naszymi nawet niezbyt mądrymi figlami! W końcu przecież zmądrzejemy!



Przepraszamy za wszystkie kłopoty, łamanie regulaminu, głupie żarty, niszczenie ławek, zabazgrany sprzęt i pourywane klamki.

My dziś chcemy ucieszyć Panów i Panie, że z ich nauki na pewno coś w naszych głowach zostanie. Życzymy, by ziarno rzucane do naszej duszy nie szło na marne. By słońce ozłacało waszą pracę, trud i wysiłek.